Rok VIII. Nr. 51. Sosnowiec, poniedziałek 20 lutego 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Mстralna 1. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Swięto Rarańczy w stolicy

z udziałem przedstawicieli rządu, wojska, sejmu i senatu.

WARSZAWA, 19. 2. PAT. Święto 15-lecia przebicia się II brygady legjonów pod Rarańczą zgromadziło w sali rady miejskiej na uroczystą akadmję wielką ilość uczestników którzy wypełnili szczelnie salę, galerje i przyległe korytarze.

Podjum, na którem zasiadło prezydjum honorowe, otoczyły poczty sztandarowe dawnych pułków legjonowych, poczty sztandarowe Kaniowczyków, Żeligowczyków, POW, Sybiraków, związku strzeleckiego, weteranów armji polskiej we Francji itd.

W pierwszym rzędzie na honorowych miejscach zasiedli gen. **Sławoj - Składkowski**, reprezentujący **marszałka Piłsudskiego, min. gen. Zarzycki, gen. Rydz - Śmigły**, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów **Nakoniecznikoff - Klukowski, ks. wiceminister Zongollowicz, gen. Osiński, gen. Zamorski, gen. Kutrzeba, gen. Kołłątaj, minister Schaetzel**, wielu posłów i senatorów BBWR i inni.

Do prezydjum weszli prezes BBWR **Sławek, gen. Górecki, minister Hubicki, gen. Galica, gen. Zając, gen. Pasławski i gen. Smorawiński**.

Akademję zagaił krótkiem przemówieniem **gen. Górecki**, wnosząc w zakończeniu przemówienia okrzyk na cześć prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, poczem w imieniu rządu powitał zjazd **minister Zarzycki**.

Następnie wśród gromkich oklasków wszedł na trybunę **gen. Rydz - Śmigły**, który wygłosił dłuższe przemówienie. Po przemówieniu **gen. Rydza - Śmigłego** witali zjazd w imieniu P. O. W. K. M. 3 **podPłk. Głazek** a następnie **Płk. Boruta-Spiechowicz**. Wreszcie **płk. Tadeusz Pałafiński** wygłosił referat p. t. „Ideologja II brygady". Potem odbyła się część koncertowa.

Szmugiel losów loteryjnych z zagranicy.

WYKRYCIE AFERY LOTERYJNEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19. 2. (wł.) W redakcji „Gazety Handlowej" policja dokonała rewizji, konfiskując losy irlandzkiej loterji wyścigowej.

Losów tych do kraju sprowadzać nie wolno. Przemytem losów trudnił się jeden z banków przy ul. Moniuszki, w „Gazecie Handlowej" zaś losy te magazynowano.

W związku z tą aferą aresztowano kilkanaście osób. Niezależnie od kar zapłacą one wysokie grzywny.

Krwawe walki peruwiańsko - kolumbijskie.

Z LONDYNU JEDZIE WÓDZ NACZELNY DO PERU.

PARYŻ, 19. 2. (PAT.) Według doniesień z Paryża wczoraj doszło do nowych walk między samolotami peruwiańskiemi i kolumbijskiemi.— Zacięte boje stoczono w okręgu Putumayo. Kolumbijczycy umocnili swoje pozycje i posuwają się po rzece Amazonce w kierunku Letycji.

Rząd peruwiański wezwał swojego ministra pełnomocnego w Londynie gen. Benavidesaw celu powierzenia mu naczelnego dowództwa nad wojskiem.

Rząd Hitlera zamyka prasę opozycyjną

ZANIEPOKOJENIE KÓŁ KATOLICKICH NA NIEMCZECH.

BERLIN, 19. 2. PAT. Za ogłoszenie odezwy organizacyj centrowych pod naglówkiem „Chodzi o Niemcy" zawieszono wczoraj szereg dzienników katolickich na prowincji. Nadprezydent prowincji Münster, otrzymawszy polecenie wydania tego zakazu, oddał swój urząd do dyspozycji władz centralnych, zgłaszając swoją prośbę o urlop. Dziś przed południem odbyła się konferencja między przewodniczącym katolickich związków w Niemczech b. kanclerzem dr. Marxem, a komisarzem spraw wewnętrznych Rzeszy w Prusiech Goeringiem w sprawie zniesienia tych zakazów. W rozmowie dr. Marx oświadczył, że w odezwie tej nie zamierzano ani obrażać, ani podrywać autorytetu rządu Rzeszy, lecz tylko przedstawić zaniepokojenie kół katolickich o przyszły rozwój sytuacji politycznej. W następstwie tego oświadczenia Goering postanowił cofnąć dotychczasowe zawieszenia na 3 dni dzienników centrowych.

Dyrektor rafinerji na czele strajkujących robotników

WIEDEŃ, 19. 2. — Z Bukaresztu donoszą, że onegdajszej nocy 350 robotników towarzystwa naftowego „Astra Romana" w Ploesti porzuciło pracę. Robotnicy zmiany dziennej zgromadzili się w hali maszyn, nie chcąc jej opuścić dopóki żądania ich nie będą uwzględnione.

Inżynierowie usiłowali skłonić robotników do podjęcia pracy. Próby te okazały się bezskuteczne, tak, że wkońcu policja i żandarmerja były zmuszone do interwencji. W ciągu nocy większa część strajkujących powróciła do pracy. Policja w Ploesti dokonała licznych aresztowań ce lem uniemożliwienia dalszych rozruchów. Wśród aresztowanych znajduje się dyrektor administracji firmy „Astra Romana", który podobno miał odgrywać wybitną rolę w ostatnich wydarzeniach i był jednym z organizatorów wrzenia.

O ŁAGODNIEJSZE STOSOWANIE KAR ADMINISTRACYJNYCH.

WARSZAWA, 19. 2. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do władz administracyjnych w sprawie kar wymierzanych przez te władze.

Do ministerjum wpływają masowe zażalenia i prośby o złagodzenie tych kar, które są niewspółmierne do popełnionych przewinień i możliwości płatniczych.

Ministerjum zwraca uwagę że przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej należy kary wymierzać z większą oględnością i najwyższe grzywny stosować wówczas, gdy zachodzi wyraźna i niewątpliwa zła wola.

PO PODPISANIU UMOWY Z SOWIETAMI.

MOSKWA, 19. 2. (PAT.) Dziś w lokalu towarzystwa Sowpoltorg w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy, przedłużającej o dalsze dwa lata działalność mieszanego polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego Sowpoltorg.

Stworzy to realne podstawy do rokowań, prowadzonych obecnie przez bawiącą w Moskwie delegację przemysłowców. reprezentujących poszczególne gałęzie przemysłu polskiego.

Kongres rad załogowych Z.Z.Z.

w Katowicach

Wczoraj odbył się w Katowicach kongres rad załogowych związków górniczych ZZZ. pod przewodnictwem posła Fessera. Na kongres przybyło około 200 delegatów z centralnego rewiru górnośląskiego, krakowskiego i dąbrowskiego.

Przedmiotem obrad była sytuacja w przemyśle węglowym. Referaty wygłosili m. in. posełGdula oraz sekretarz związków Derejczyk i Feliks. Po obszernej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, w których domagano się m. in. mianowania komisarza rządowego dla przemysłu węglowego na Śląsku, wprowadzenia w życie dekretu prezydenta Rzplitej o kontroli nad produkcją przemysłową na Śląsku, przymusowego rozwiązania instytucyj sprzedaży węgla wreszcie zaprotestowano przeciwko planowanej przez przemysłowców obniżce płac w przemyśle węglowym oraz zaapelowano do urzędników wspólnego frontu górniczego dla odparcia tego zamachu

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI CZŁONKIEM HONOROWYM LIGI MORSKIEJ.

WARSZAWA, 19. 2. (PAT). — Marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym w Belwederze delegację ligi morskiej i kolonjalnej w osobach prezesa zarządu głównego gen. Orlicz - Dreszera, prezesa rady Kozłowskiego, wiceprezesa Jana Dębskiego. Delegacja przedstawiła panu marszałkowi rozwój prac ligi oraz uchwały ogólnopolskiego zjazdu.

Równocześnie delegacja prosiła pana marszałka o przyjęcie godności honorowego członka. Marszałek godność tę przyjął, jak również wyraził swoją zgodę na objęcie honorowego patronatu nad świętem morza w r. 1933.

GOŚCIE RUMUŃSCY W GDYNI.

GDYNIA, 19. 2. (PAT). Dziś bawili w Gdyni dyrektor handlowy kolei rumuńskich inż. Duma z małżonką oraz dyrektor rumuńskiego państwowego przedsiębiorstwa żeglugi na Dunaju Wasilescu. Goście po złożeniu wizyty dyrektorowi urzędu morskiego w Gdyni, inż. Łęgowskiemu zwiedzili port gdyński, jego urządzenia, chłodnię portową i t. d.

Następnie goście rumuńscy podejmowani byli przez izbę handlową polsko - rumuńską w Gdyni śniadaniem, w czasie którego przemówienie wygłosił członek zarządu izby dyr. Jasiński, a odpowiedział na nie dyrektor Wasilescu.

POMNIK ŻWIRKI I WIGURY.

MORAWSKA OSTRAWA, 19. 2. W dniu 25 bm. odbędzie się tu zebranie polskiego komitetu budowy pomnika ś. p. Żwirki i Wigury oraz Morawsko - śląskiego aeroklubu z Brna. W zebraniu wezmą też udział twórcy projektów pomnika prof. Baszka z Krakowa i prof. Pelikan z Ołomuńca.

Na posiedzeniu tem zapadnie definitywna decyzja co do projektu pomnika, który wzniesiony zostanie jeszcze w bieżącym roku w Cierlicku

MANIFESTACJE w POZNANIU W SPRAWIE POMORZA.

POZNAŃ, 19. 2. PAT. Dziś w południe odbyło się w Poznaniu wielkie zebranie manifestacyjne w sprawie Pomorza. W zebraniu, które się odbyło w sali reprezentacyjnej b. powszechnej wystawy krajowej, wzięły udział wielotysięczne tłumy. Po wygłoszeniu szeregu przemówień zebrani złożyli uroczyste ślubowanie obrony ziem polskich. Na zakończenie odśpiewano rotę.

BERNARD SHAW W CHINACH.

LONDYN, 19. 2. Bernard Shaw, odbywający wraz z małżonką podróż naokoło świata, przybył na pokładzie „Empress of Britain" do Szanghaju.

MAMY W POLSCE 450.000 URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 19. 2. Zestawienia, dostarczone urzędowi statystycznemu, o spisie urzędników będą wykończone w przeciągu dwu miesięcy. Spis obejmie około 450.000 urzędników. Połowa przypadnie na przedsiębiorstwa państwowe.

Taniec na głowie.

W Stanach Zjednoczonych spalono 200.000 buszli pszenicy...

W Brazylji wrzucono do morza 6 miljonów worków kawy...

Spalono stosy bawełny...

Bo jest „kryzys". Bo ludzie nie mają za co kupować, a przecież nie wolno dopuścić do obniżki cen!...

Gdy jest nieurodzaj — ludzkość głoduje, a ceny idą w szalonym pędzie wgórę...

Gdy jest zbyt wielki urodzaj, niszczy się nadwyżkę, żeby tylko ceny nie spadły — a ludzkość głoduje również...

W Holandji postanowiono oddać sto tysięcy świń oprawcom, aby je zarżnęli i zakopali w dołach, bo nie było na te świnie nabywców po obecnych cenach.

W pewnej chwili ktoś bardzo „naiwny" zaproponował, żeby oddać te świnie bezrobotnym i głodnym, ale zakrzyczano go natychmiast.

— Szaleńcy! Nie opłaci się! Spadną odrazu ceny wieprzowiny — a chodzi przecież o to, żeby je podnieść.

I 100.000 świń holenderskich będzie zakopanych w ziemi.

W Danji zarżnięto 25.000 utuczonych krów i wrzucono do dołów. Z tych samych powodów.

Taka jest gospodarka ustroju kapitalistycznego.

Czyż nie jest to jakiś opętańczy taniec na głowie, jakiś koszmarny obłęd samozniszczenia!...

Co obrońcy dzisiejszego ustroju gospodarczego mają na usprawiedliwienie takiej gospodarki? Mają oni w pogotowiu setki niesłychanie uczonych i ogromnie zawiłych „argumentów" ekonomicznych — ale już sami przestają wierzyć w ich słuszność.

Jedynem wytłumaczeniem — jest obłędna żądza złota, która jest silniejsza nadewszystko.

Ale gorączka złota — to choroba niebezpieczna, choroba groźna, a wkońcu — śmiertelna.

—oOo—

Jak pracuje polski robotnik i co za to ma?

W toku dyskusji sejmowej wydobyto na jaw niezmiernie ciekawe dane, w świetle których jakże kłamliwie wygląda twierdzenie przemysłowców, że robotnicy w Polsce źle pracują i że się lenią.

Otóż według urzędowej statystyki międzynarodowego biura pracy przeciętne wydobycie węgla w kopalniach wynosiło na jednego robotnika pod ziemią w krajach Europy zachodniej **od 737 do 1040 kilo dziennie, a na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie pracuje polski robotnik 1.821 kg., a polskim G. Śląsku — 1.951 kg., w Zagłębiu Dąbrowskiem 1.849. Wydajność pracy jest więc znacznie u nas większa. A płace?**

Wynoszą one w Anglji i Belgji 12 fr. 39 ct., we Francji 12 fr. 90 ct., w Zagłębiu Ruhry 9 fr. 17 ct., w Czechach 7 fr., **w Zagłębiu Dąbrowskiem 4 fr. 55 ct., a na polskim G. Śląsku 3 fr. 93 ct.**

Koszta robocizny są w Polsce kilkakrotnie niższe niż w krajach zachodnich.

—oOo—

PROJEKT ZNIESIENIA FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM.

W związku z omawianym obecnie projektem ustawy o funduszu pracy, należy podkreślić, iż artykuł 2 tego projektu przewiduje zniesienie funduszu pomocy bezrobotnym, powołanego na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 23 sierpnia 1932 r.

Nie jest natomiast przewidziana jakakolwiek zmiana w działalności „Funduszu Bezrobocia", powołanego do życia na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 roku.

Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia.

Oddawna dyskutowana wśród nauczycieli - specjalistów sprawa reformy programów szkolnych, na kongresach pedagogicznych w Poznaniu (1929 r.) i w Wilnie (1931 r.), doprowadziła do sformułowania zarzutu zła najistotniejszego w tej dziedzinie jako przeładowania, zapęcznienia programów, zamało liczących się z przyszłemi potrzebami życiowemi obecnych uczniów.

Przeprowadzone wśród młodzieży ankiety, pod kierownictwem zakładu psychologji wychowawczej uniwersytetu warszawskiego, którym zarządza prof. Stefan Baley, rzuciły niezmiernie ciekawy snop światła na wyczucie tych potrzeb życiowych przez samą młodzież.

Przygotowania do tych ankiet były niezmiernie staranne pod względem psychologiczno - wychowawczym: chodziło bowiem o to, aby konkretnie postawione pytania ujawniały nietylko przychylne, względnie nieprzychylne ustosunkowanie się młodzieży do obowiązkowego programu szkolnego, lecz by wyświetliły głębsze podłoże jej zainteresowań i upodobań.

Z bardzo szczegółowego opracowania materjałów ankietowych ogłoszonego w ostatnim tomie „Polskiego Archiwum Psychologji", na szczególną uwagę zasługują postulaty i zwierzenia, pragnienia i wyznania młodzieży, dotyczące jej aspiracyj duchowych i praktycznych, niezaspokojonych przy obecnym systemie nauki.

Jeśli mowa o ogólnym kierunku zainteresowań uczniów i uczennic szkoły średniej, to na pierwszy plan wysuwa się moment, który należy określić jako aktualizację pracy szkolnej. Idzie tu o to, aby szkołę zbliżyć do życia i to do życia dzisiejszego. Młodzież chce wiedzieć i rozumieć to, co się dzieje w jej otoczeniu, to, o co ociera się ciągle w życiu pozaszkolnem i to, o czem słyszy w rozmowach wśród starszych.

Na jedno z pierwszych miejsc wśród zagadnień, które wysuwa młodzież jako interesujące, a nieuwzględnione w szkole, występuje grupa przedmiotów ekonomiczno - społeczno - politycznych. Jak świadczą podawane przez młodzież komentarze do nazwy projektowanego przedmiotu (np. socjologja, polityka, prawo itd.), zainteresowania te dotyczą przedewszystkiem spraw aktualnej polityki, gospodarki, kwestyj społecznych, współczesnych wydarzeń „na szerokim świecie".

Uczeń kl. VII pisze:

„Chciałbym, aby od kl. VI jedna godzina była poświęcona wykładom o tem, co się dzieje w chwili obecnej na szerokim świecie".

Uczenica kl. VI:

„Żeby wprowadzić zagadnienia gospodarcze, np. przyczyny obecnego kryzysu i jak temu zaradzić".

Inni określają przedmiot podobnych zainteresowań jako „socjologję". Wszędzie silnie jest podkreślany aktualny charakter tych przedmiotów, związek ich ze współczesnem życiem, bieżącemi zdarzeniami.

W zakresie historji żądają uczniowie szczegółowych wiadomości odnośnie do przyczyn i przebiegu wojny światowej. Narzekają, że zbyt wiele mówi się im o starożytności i średniowieczu, nie dochodząc natomiast do doby obecnej. Z literatury swojej i obcej chcieliby znać rzeczy współczesne i najnowsze. Chcą, aby umożliwiono im czytanie gazet i pouczono ich, jak je czytać należy. Jednem słowem chcą prawie wszyscy, a zwłaszcza starsi, aby szkoła dała im możność poznania społecznego i politycznego życia narodów i we własnem państwie.

W związku z tem wysuwa się inne, bardzo często dające się wyczuć w odpowiedziach młodzieży, żądanie „upraktycznienia" nauki. Młodzież pragnie, by nauka nietylko mówiła o życiu współczesnem, lecz, by ponadto do niego przygotowała. Ten „utylitarystyczny" punkt widzenia przejawia się w domaganiu się ucznia języków obcych tak, by znajomość tych języków dała się praktycznie wykorzystać, dalej żądanie nauki pisania na maszynie i stenografji.

„Przeładowane" obecnie programy szkolne, to bagaż w dużym stopniu bezużyteczny dla młodzieży. Na drogach wytkniętych przez omawianą tu ankietę jasnem się staje, że nie ilość, ale rodzaj i jakość materjału do nauki, decyduje o korzyściach, wynikających z jego opanowania.

Więcej poświęćmy uwagi szczerym i bezpośrednim zainteresowaniom współczesnej młodzieży szkolnej, a stara łacińska zasada „uczymy się dla szkoły, lecz dla życia" przestnie być frazesem, a stanie się czynnikiem uwspółcześnienia całej nauki szkolnej.

T. Gleyden.

Niebezpieczne zamysły rządu Hitlera.

Z prasy angielskiej dowiedzieliśmy się o niesłychanej bezczelnej nawet instrukcji, której p. Göring udzielił podwładnym mu nadprezydentom prowincyj pruskich.

Instrukcja ta przewiduje odesłanie natychmiast po za granicę Niemiec wszystkich polaków, zatrudnionych od wielu lat w kopalniach Westfalji.

Deportacja ta ma ogarnąć również pracujących polaków w zagłębiu Ruhry i wogóle w okręgach przemysłowych Niemiec zachodnich.

Prasa niemiecka nic o tym nowym „odważnym" planie rządu Hitlera nie pisze. Nie jest to jednak wymysł, bo pierwszy doniósł o nim korespondent berliński „Timesa" a za nim powtórzył i opatrzył nawet wyjaśnieniami te wiadomość równie poważny „Manchester Guardian".

Wiemy już teraz, na czem polega konkretny program i narodowy i socjalny gabinetu Rzeszy Niemieckiej: kilkadziesiąt tysięcy polaków ma znaleźć się na bruku, mają być jak w czasie wojny zerwani ze swoich siedlisk i wyrzuceni. Na to miejsce mają otrzymać zatrudnienie bezrobotni niemcy, a nawet powiedzmy szczerze, tylko członkowie oddziałów szturmowych partji nacjonal - socjalistów.

Naturalnie, że bezrobocia w Niemczech tą drogą się nieusunie. Będzie to kropla w oceanie, bo przy 6 miljonach zgórą pozbawionych pracy nawet 100.000 wolnych miejsc nie ma przecież poważniejszego znaczenia.

Akt ten nie byłby żadnym krokiem na drodze akcji społecznej, byłby to tylko czyn złości i nienawiści, występ najgorszego gatunku demagogji.

Oba pisma angielskie wyżej cytowane zgodnie oświadczają, że tego rodzaju zarządzenie byłoby wywołaniem zatargu z Polską, zatargu, zagrażającego pokojowi Europy.

„Manchester Guardian" dowiedział się, że nie wszyscy bez wyjątku polacy mają być wysiedleni, tylko ci, których władze uznają za „niepożądanych cudzoziemców".

To „osłabienie" represji jest kapitalne! Przecież wiemy, że każdy Polak jest w Prusach „ein lästiger Aushänder" t. j. „niepożądany cudzoziemiec", a więc należy się spodziewać poprostu masowego wysiedlenia z Niemiec wszystkich polaków.

Pisma angielskie słusznie przewidują, że na tego rodzaju gwałt Polska, musiałaby odpowiedzieć retorsją, wysiedlając ze swoich granic obywateli niemieckich.

— Nie wpłynie to na poprawę stosunków polsko - niemieckich — zauważa łagodnie „Manchester Guardian".

Istotnie. Nie wpłynie. A nawet przeciwnie uczyni te stosunki zupełnie nieznośnemi, spowoduje katastrofę tysięcy ludzi, powiększy zamęt i chaos w Europie.

Rząd, który zapowiada odrodzenie Niemiec chce rozpocząć realizację swego „programu" od posunięć brutalnych, anarchizujących stosunki nie tylko międzynarodowe, ale międzyludzkie.

Jest to zdaje się najlepsza ilustracja mącicielstwa pokoju, którem zajmuje się rząd berliński.

Uratowani akademicy przez hojną ofiarę banku polskiego.

Na posiedzeniu rady banku polskiego uchwalono przyznać do dyspozycji ministra Jędrzejewicza — 50.000 zł., jako pomoc dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Pomoc ze strony banku polskiego nadchodzi w najbardziej odpowiedniej porze, bowiem wskutek nieopłacania czesnego rektoraty uniwersytetu warszawskiego, politechniki i szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego wykreśliły ogółem 1076 studentów, którzy odwołali się do wyższej instacji, jaka w danym wypadku jest ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Ministerjum po rozpatrzeniu podań i zasięgnięciu opinji, poleciło do dn. 10 bm. z liczby 1067 studentów wykreślonych przyjąć z powrotem na wspomniane uczelnie — 700...

Pozostałych 367 studentów, dzięki sumie, przyznanej przez bank polski, bez trudu da się umieścić z powrotem w uniwersytecie, politechnice czy S. G. G. W.

Zjazd BBWR Zagł. Dąbrowskiego

Przemówienie ministra Gallota i posłów Gosiewskiego i Madeyskiego

Wczoraj w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu odbył się zjazd działaczów BBWR, przy udziale paruset osób. Zjazd zagaił prezes rady powiatowej **dyr. Kaczkowski**, witając zebranych, poczem wspomniał, że zjazd odbywa się w piętnastą rocznicę Rarańczy i wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci poległych bohaterów z pod Rarańczy.

Zkolei, jako pierwszy mówca, zabrał głos **poseł dr. Gosiewski**, który wygłosił dłuższy referat o nowej ustawie scaleniowej ubezpieczeń społecznych.

Mówca, jako jeden ze współtwórców nowej ustawy scaleniowej i główny referent tej ustawy na plenum sejmu, z całą dokładnością sprecyzował główne podstawy i znaczenie nowej ustawy scaleniowej dla państwa i polskiego świata pracy. Mówca stwierdził, że praca nad nową ustawą trwała bardzo długo. Chodziło mianowicie o to, ażeby stworzyć dzieło nie na rok, dwa, lub pięć, lecz dzieło, któreby **mogło przetrwać wiele lat.**

Nową ustawę trzeba było oprzeć przedewszystkiem na realnych podstawach, tak, ażeby żaden kryzys, żaden wstrząs gospodarczy nie podważył jej istnienia i aby **świadczenia z których ma korzystać świat pracy nie stały się fikcją, lecz były oparte na realnych podstawach.**

Przeprowadzając porównanie z ubezpieczeniami istniejącemi w innych państwach mówca stwierdził, że nasza nowa ustawa ubezpieczeniowa daje najwięcej korzyści dla świata pracy. Najważniejszą rzeczą, jaką przewiduje nowa ustawa jest objęcie ubezpieczeniem tysięcznych rzesz weteranów pracy, którzy ze względu na swój wiek nie są dziś w stanie otrzymać jakiejkolwiek pracy. Tym właśnie, którzy lwią część życia spędzili przy warsztacie pracy i dziś już nie są zdolni do pracy nowa ustawa, z chwilą wejścia w życie, przyjdzie z pomocą. To dzieło w którym poważną rolę odgrywać będzie ubezpieczenie robotników na starość było niemal od chwili odrodzenia się naszej Ojczyzny hasłem wyborczem różnych partyj politycznych, które mamiąc świat pracy zdobywały ich głosy, lecz przyrzeczeń swych nie dotrzymywały. **Obecna** większość sejmowa dzieło to podjęła i wykonała.

Zkolei, jako drugi mówca, zabrał głos poseł **dr. Madeyski**, który wygłosił referat o funduszu pracy.

W obszernych wywodach mówca dokładnie scharakteryzował zadania i cel nowej ustawy o funduszu pracy, stwierdzając, że dla zwalczania bezrobocia i przyjścia z pomocą bezrobotnym jest jedno tylko wyjście — danie tym rzeszom bezrobotnym pracy, wszelka zaś inna pomoc, pod jakąby to nie była postacią nie osiąga celu. To też opierając się na tych przesłankach rząd i większość sejmowa poczyniły wszelkie wysiłki, aby stworzyć pewną podstawę do zapoczątkowania akcji zatrudnienia bezrobotnych. Zdecydowano się odwołać jeszcze raz do ofiarności społeczeństwa i opodatkować wszystkich pracujących w wysokości 1 proc. zarobków.

Z tych sum powstanie fundusz pracy, który całkowicie przeznaczony zostanie na uruchomienie robót publicznych. **Fundusz pracy jest akcją obliczoną na szereg lat i z każdym rokiem akcja ta będzie wzrastać, zatrudniając coraz większą liczbę bezrobotnych.** Powołanie do życia funduszu pracy ma również bardzo poważne znaczenie **dla psychiki społeczeństwa.**

Dotychczas bowiem pod naporem gnębiącego nas kryzysu stale cofaliśmy się wstecz we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Uruchomienie, dzięki funduszowi pracy, wielkich robót publicznych, opartych na własnych siłach, i własnych kapitałach, spowoduje poważniejsze drgnięcie w naszem życiu gospodarczem. **Niewątpliwie będzie to moment ruszenia naprzód i przełamania depresji, jaka gnębi nasze społeczeństwo.**

Jako trzeci mówca zabrał głos **wiceminister inż. Gallot**, który wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w Polsce.

Mówca skreśliwszy pokrótce sytuację gospodarczą w innych państwach przeszedł do omówienia sytuacji w Polsce. Nawiązując do referatu posła dr. Madeyskiego min. Gallot skreślił obszerny plan projektowanych robót, jakie mają być w najbliższym czasie wykonane. Mówca zaznaczył, że projekt tych robót przewiduje przedewszystkiem inwestycje w zakresie dróg wodnych, kolei i dróg kołowych. Drogi wodne w Polsce nie są dotychczas prawie wcale wykorzystane. To też w tej dziedzinie jest bardzo wiele do zrobienia. Głównym zadaniem wielkiego planu uruchomienia dróg wodnych jest **połączenie ośrodków przemysłowych z ośrodkami rolniczemi**, a jednocześnie przez regulację szeregu rzek i wybudowaniu potrzebnych kanałów połączenie Bałtyku z Dnieprem i stworzenie drogi wodnej łączącej całą Polskę z południem Rosji, by w przyszłości wszystkie bogactwa w jakie obfituje południowa Rosja mogły iść w świat przez Polskę drogą wodną, jako najtańszą dla przewozów wszelkiego rodzaju towarów.

Tak się szczęśliwie układa — mówił dalej min. Gallot, że pierwszy etap tych prac wodnych **będzie zapoczątkowany już wkrótce na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Będą to roboty nad regulacją Brynicy i Przemszy.**

Następnie mówca dokładnie omówił sprawę rozbudowy dróg kolejowych i kołowych, przewidzianych planem wielkich robót inwestycyjnych przez ministerjum robót publicznych.

Mówiąc o uruchomieniu robót publicznych z funduszu pracy min. Gallot zaznaczył, że obecna większość sejmowa i rząd stoją na zdecydowanem stanowisku, że ruszyć z miejsca temi pracami należy przy **oparciu się tylko o własne siły, bez oglądania się na kapitał zagraniczny.** Uzyskanie jakiejkolwiek pożyczki zagranicznej na tych warunkach, na jakich dotychczas Polska korzystała byłoby godzeniem w najżywotniejsze interesy szerokich mas ludności i uzależnieniem kraju wobec kapitału zagranicznego **na długie lata.**

Kończąc swe przemówienie min. Gallot zaznaczył, że większość sejmowa i rząd pewna jest, że znajdzie przy realizowaniu tego dzieła zrozumienie i całkowitą współpracę społeczeństwa. Dlatego też przystępując do realizacji wielkiego dzieła mamy to przeświadczenie, że przyszłe pokolenia będą mogły o nas powiedzieć, że ci, którzy zdobywali Polskę na polach bitwy i na polu gospodarczem dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Przemówienia wszystkich mówców zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.

* * *

Po południu, w sali „Kuźnicy„ przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu odbyła się herbatka polityczna BBWR.

Po przybyciu **wiceministra Gallota**, przemówił krótko do zebranych **dyr. Kaczkowski**, dziękując **wiceministrowi Gallotowi** za przybycie, poczem **wiceminister Gallot**, w doskonale skonstruowanem przemówieniu wykazał jałowość zarzutów opozycji sejmowej, które mają jedynie na celu utrudnianie prac rządowi. Następnie p. wiceminister oświetlił projekty robót publicznych z funduszu pracy.

Po przemówieniu nagrodzonem oklaskami, w miłej atmosferze zebranie towarzyskie przeciągnęło się kilka godzin.

Gramy dalej w śnieżki

...za 12 proc. prowizji

Żerowanie „Kuriera Zachodniego“ na nędzy ludzkiej.

Koło pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu ogłosiło w „Kurjerze Zachodnim“ komunikat, przerywający walkę śnieżkową na cele towarzystwa z dniem 15 bm.

W toku gorączkowej walki na śnieżki nie zabieraliśmy głosu w tej sprawie, nie chcąc wpływać na umniejszanie dochodów, na cele bądź co bądź humanitarne, aczkolwiek wpływy z tej batalji śnieżkowej należało raczej kierować do kasy komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, gdzie ześrodkowana jest cała akcja walki ze skutkami bezrobocia.

Zwracał już na to uwagę w naszem piśmie p. radca Janik, kierownik P. U. P. P., odpowiadając na artykuł p. red. Arnolda.

Wczorajszy „Kurjer Zachodni“, mimo komunikatu pań Wincentek z Sosnowca, które były inicjatorkami szlachetnej akcji śnieżkowej, ogłosił wyraźnie, że przystępuje do dalszej „walki śnieżkowej“ bez udziału koła pań miłosierdzia św. W. a P. w Sosnowcu, ulegając rzekomo prośbom innych kół pań miłosierdzia.

Jednocześnie „Kurjer Zachodni“ przyznaje ze szczerością nieco frasobliwą, że „prowizję“ z tej walki na cele humanitarne policzył sobie w wysokości 12 pr. od sumy wpływów, które według obliczeń „Kurjera“ wynoszą około 8 tys. złotych.

Niedawno czytaliśmy w „Kurjerze“ gromy na zawodowych „kwestarzy“, którzy urządzają najazdy na Zagłębie, licząc sobie sutą prowizję od zebranych ofiar. „Kurjer“ nawoływał wówczas do nieskładania datków, ostrzegając publiczność przed wydrwigroszami.

O tych „gromach“ „Kurjer“ zapomniał, zeszedłszy dziś do roli „zawodowego kwestarza“, biorącego prowizję od walki z nędzą.

Panie Wincentki z Sosnowca przerwały walkę śnieżkową.

Przerwały walkę dlatego, jak nas informują, że prowizja „Kurjera“ wydała im się nieco za wygórowana...

Być może, iż panie Wincentki nie umieją jeszcze połączyć kalkulacji kupieckiej z interesem społecznym i z tych względów uznały za stosowne wycofać się z akcji.

Nie wycofał się z akcji śnieżkowej „Kurjer“, dla którego 12 proc. prowizji jest dostatecznym argumentem, aby tę „walkę“ prowadzić dalej.

Ale poco zatem pisać: **„A więc — w imię Boże! — idziemy do dalszej walki z nędzą“.**

W tem pompatycznem zdaniu jest podwójne nadużycie: i imienia **Boskiego i nędzy...**

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 20 Poniedz.	Dziś: Leona Jutro: Maksymiljana Wschód słońca: 6.51 Zachód słońca: 5.06

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 20 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert popoł. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka roln. 19.30. „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Skrz. poczt. techn. 20.15. Oryginalne piosenki murzyńskie. 20.30. Tr. z teatru „8.30“. 23.15. Kom. meteor. 23.20. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 20 lutego.

11.40. Codz. Przegląd prasy polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa, program na dz. bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Komunikat meteor. 15.10 Komunikaty z Warsz. 15.25 Kom. gosp. i urz. ceduła giełdy zbożowej i towar. w Katowicach. 15.35 Muzyka lekka (płyty). 16.10. „Serce maszyny“ (nowela). 16.25 Transm. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 18.50 „O fotografji amatorskiej“ 19.05 Rozmaitości i repertuar teatru polskiego. 19.25 Kom. strzeleckie. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 23.15 Transmisje z Warsz. 23.20 Program na dz. nast. 23.30 Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 21 lutego.

11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. gł. wojsk. st. meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. obs. astr., hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dz. bież 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom. PIM. 15.10 Kom. państw. inst. eksport. 15.15 Kom. gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 Kom. państw. urz. wych. fiz. i państw. zw. sportowego. 15.35 „Głód książki“. 15.50 Płyty gram. 16.25 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Popoł. koncert. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów z Wilna. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“. 19.00. Rozmait. 19.20. „Bieżące wiadomości rolnicze“. 19.30 Feljeton muzyczny z Krakowa. 19.45 Pras. dz. radj. 20.00 Wieczór muzyki operet. 20.55 Wiad. sportowe. 21.00 Dod. do pras. dz. radj. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka tan. z cafe „Italja“. 22.55 Kom. meteor. gł. wojsk. st. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka tan. z danc. „Bodega“.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś wponiedziałek, o godz. 8.15 wieczorem po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„Rasputin“**, sztuka w 8 obrazach A. Tołstoja i P. Szczegolewa z udziałem całego zespołu naszego teatru oraz chóru rosyjskiego. Widowisko kończy się o godz. 10.45 wiecz.

We wtorek — teatr nieczynny.

TEATR W BĘDZINIE.

W środę i w czwartek — w sali kina „Nowości“ — artyści teatru sosnowieckiego wystąpią w doskonałej sztuce Tołstoja i Szczegolewa pt. **„Rasputin“**. W roli tytułowej dyr. Tański wraz z całym zespołem i chórem rosyjskim. Efektowne kostjumy i dekoracje. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Czerwińskiej.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Maszyna zmiażdżyła mu rękę.** We wsi Wydratuchy, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Stanisław Musiał, lat 37, mieszkaniec wsi Mełchów.

Musiał w czasie mielenia zboża w młynie Izydora Krupy, wskutek nieostrożnego dotknięcia się ręką tryb maszyny, doznał zmiażdżenia prawej ręki, przyczem tryby maszyny oderwały nieszczęśliwemu trzy środkowe palce. Musiała w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

(k) **Łapał kurę, a złapała go niewiasta.** Onegdaj Walenty Górniak z Koszecka, pow. kieleckiego przybył do Kielc i wałęsając się po ulicach zauważył kurę, która była własnością Edwarda Dzwonka, zam. przy ul. Lipowej nr. 48.

W chwili, gdy Górniak łapał za ogon kurę, złapała go za głowę żona Dzwonka i oddała w ręce policji.

Z Zagłębia.

AKADEMJA PAPIESKA W SOSNOWCU.

Wczoraj o godz. 4.15 popoł., przy wypełnionej sali domu katolickiego w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademja z racji koronacji Jego Świątobliwości papieża Piusa XI.

Na wstępie chór kościelny pod batutą p. Kiełbia odśpiewał hymn papieski, poczem dłuższą prelekcję wygłosił **dr. Bilik.** Dalsza część akademji odbyła się według podanego przez nas wczoraj programu.

—oOo—

Organizacyjne zebranie w sali starostwa. Celem zasilenia funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą przeprowadzona będzie w bieżącym miesiącu zbiórka publiczna na terenie całej Rzeczypospolitej.

Protektorat nad akcją zbiórki objął prez. I. Mościcki.

W związku z tem jutro w sali posiedzeń starostwa w Będzinie odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli różnych instytucyj, celem utworzenia powiatowego komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą w Zagłębiu.

Początek zebrania o godz. 6-ej wiecz.

Herbatka towarzyska właścicieli drukarni. Zrzeszenie właścicieli drukarni Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu urządza w dniu 25 bm., tj. w sobotę w lokalu „Kuźnicy" (ul. Warszawska 22) herbatke towarzyską z tańcami.

Program miłej tej imprezy zapowiada bogate atrakcje artystyczne, kotyljon, wspólna fotografja itp.

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

—oOo—

AWANTURNICZY MUZYKANT Z SIELCA SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Mieszkańcy Sielca byli nieraz świadkami burd, aranżowanych przez Michała Tronowa (Narutowicza 30) z zawodu muzykanta.

Tronow w pijackim ferworze publicznie bluźnił i wyrażał się obelżywie o władzach i rządzie. Ostatnio wybrykami awanturnika zajęły się władze śledcze, w wyniku czego Tronow stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na półtora roku więzienie z zawieszeniem kary

Ponieważ w razie popełnienia najmniejszego wykroczenia kara ta ulegnie wykonaniu, jest nadzieja, że Tronow narazie się utemperuje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Bog - wes w Klimontowie — Niech pan gra na skrzypcach o zmroku, ale niech pan o tem nie pisze, zwłaszcza w formie wierszowanej. Wiersz w mroku kosza redakcyjnego.

Konferencja delegatów górniczych CZG Zagłębia Dąbrowskiego

W okręgowej konferencji centralnego związku górników, która odbyła się wczoraj w lokalu przy ul. Jasnej w Sosnowcu, wzięło udział *302 delegatów i mężów zaufania* poszczególnych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencji przewodniczył p. *Br. Anger*, asesorowali pp.: *Szyller, Oraczewski i Łaskowski.*

Dłuższy referat na temat obecnie panujących stosunków gospodarczych i sytuacji w przemyśle górniczym wygłosił okręgowy sekretarz centr. zw. górników p. *J. Bielnik.*

Po referacie rozpoczęła się dyskusja na temat projektowanej przez przemysłowców węglowych obniżki zarobków robotniczych. Dyskusja ta trwała zgórą dwie godziny.

Konferencję zakończono uchwaleniem rezolucji, w której zebrani delegaci w liczbie 302 osób upoważniają zarząd główny, względnie wydział wykonawczy centralnego zw. górników *do proklamowania generalnego strajku.* Termin proklamowania strajku okręgowa konferencja *pozostawia do ustalenia, zależnie od sytuacji, również zarządowi głównemu, względnie wydziałowi wykonawczemu.*

Dalej w uchwalonej rezolucji jest powiedziane, że o ile termin strajku wyznaczony już przez kongres w Katowicach *na dzień 1 i 2 marca br. zostanie utrzymany nadal w mocy,* wówczas konferencja okręgowa oświadcza, że *robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego do strajku przyłączą się solidarnie.*

Przypadkowe postrzelenie na balu w Modrzejowie

REWOLWER, WYPADAJĄC Z KIESZENI, RANIŁ DOZORCĘ SZATNI.

W nocy z ub. soboty na niedzielę na balu w Modrzejowie wydarzył się niezwykły wypadek.

Mianowicie jednemu z gości, podczas ubierania się w szatni z kieszeni palta wypadł rewolwer na ziemię.

Upadek spowodował wystrzał; *kula trafiła w bok dozorcę szatni, Jakóba Kwaśnego, mieszkańca Modrzejowa.*

Huk wystrzału wywołał w szatni zamieszanie.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem *odwieziono go do szpitala renardowskiego w Sosnowcu.*

Kielecki Al Capone więził w piwnicy, żądając pieniężnego okupu

W Kielcach grasował od dłuższego czasu młodociany herszt szajki terorystów **Józef Biesaga, lat 14. którego koledzy przezwali Al Capone.** Biesaga teroryzował swych rówieśników, a w szczególności młodszych kolegów wyznania mojżeszowego, żądając od nich pieniężnego okupu.

Ostatnio Biesaga wciągnął do piwnicy domu, w którym mieszkał **Arona Apfelsztajna, lat 9,** syna Tobjasza, zam. w Kielcach przy placu marsz. Piłsudskiego nr. 9, **któremu po obrewidowaniu kieszni zabrał 5 złotych.**

W kilka dni później Biesaga powtórnie wciągnął Arona Apfelsztajna do piwnicy, żądając wydania pieniędzy. Ponieważ Aronek nie posiadał tym razem przy sobie żadnych pieniędzy, Biesaga **zamknął go w piwnicy i więził przez kilka godzin i dopiero po przyrzeczeniu Arona, że przyniesie pieniądze z domu, otworzył drzwi i kazał mu wyjść.**

Przestraszony Aron odpowiedzał całą historję rodzicom, którzy o wszystkiem powiadomili policję.

Młodociany Al Capone został onegdaj aresztowany i zatrzymany w areszcie ku uciesze Aronka, który po swej przygodzie bał się wyjść na ulicę.

Kielczanka spaliła dom by usunąć lokatorów

W grudniu ub. roku wśród tajemniczych okoliczności w zagrodzie Kazimierza Wróblewskiego we wsi Niewachlów pod Kielcami wybuchł pożar, który całkowicie strawił zagrodę wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

Policja po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń ustaliła, że dom podpaliła sama gospodyni Katarzyna Wróblewska, która od dłuższego czasu wiodła spór z lokatorami o czynsz dzierżawny.

Ostatnio Wróblewska zaskarżyła swych lokatorów do sądu o eksmisję, lecz nie mogąc doczekać się procesu, dom podpaliła uwalniając się tem samem od niewygodnych lokatorów.

Wróblewska poza tem miała drugi cel w podpaleniu domu: uzyskanie wysokiej premji asekuracyjnej, po otrzymaniu której zamierzała wybudować sobie nowy dom.

Na pomysłową gospodynię policja spisała protokuł i sprawę skierowała do sądu.

—oOo—

Z ruchu esperanckiego

Młoda republika hiszpańska znalazła dość czasu, aby zająć się i esperantem. W minionym tygodniu rząd wyznaczył 5000 pesetów rocznej subwencji na kursy esperanckie dla nauczycieli.— Prócz tego wyznaczono 11 premij w postaci kosztów przejazdu na światowy kongres esperantystów w Köln nad Renem dla nauczycieli z tych kursów.

Jest to już drugi akt rządowy po wprowadzeniu esperanta w roku 1931 na kilku uniwersytetach.

Czechosłowackie ministerjum kolei wydało bogato ilustrowany przewodnik kolejowy w języku esperanckim.

Izby handlowe w Paryżu i w Drezden propoonują esperanto jako język międzynarodowy dla handlu.

Według statystyki z 37 krajów esperanto jest wykładany w 1053 szkołach.

W roku 1932 zostało nadanych przez radjo 14.673 przemówień w 26 krajach. Polskie radjo w każdą drugą środę po pierwszym o godz. 22.40 nadaje ciekawsze wiadomości o Polsce w języku esperanckim.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

54.

Uniósł się na poduszkach. Po chwili opadł na nie zpowrotem i Plante nie dowiedział się, jaką miał nadzieję.

— No, no — rzekł — nie chcę pana dziś więcej męczyć. Jeszcze pogorszę pana stan memi idjotycznemi pytaniami.

— Ta... ta sprawa należała do mnie — rzekł Worobiejczyk z jakimś dziwnym żalem w głosie. — Panie Plante, ta sprawa była moja.. Rozumie pan? Moja...

Sędzia śledczy położył rannemu rękę na ramieniu.

— Niech się pan uspokoi. Co doktór na to powie? Nie pozwolą mi więcej przyjść do pana. Musi pan dbać o siebie i prędko wyzdrowieć. Potem zobaczymy...

— Potem będzie za późno...

— Za późno... Dlaczego?

— Za późno! — powtórzył Worobiejczyk złamanym głosem.

Plante czuł się bezradny. Do tej chwili przypuszczał, że tylko oskarżeni mieli interes w tem, aby ukryć prawdę i aczkolwiek walczył z tą myślą, zrozumiał, że był jeszcze ktoś po drugiej stronie, kto nie chciał powiedzieć wszystkiego...

— Wens — rzekł serdecznie — jest pan szalenie zdenerwowany, mój stary. Musi pan odpocząć i przestać myśleć o tem wszystkiem... A ja już pójdę.

Wstał i uścisnął chudą, jakby martwą rękę, spoczywającą na kołdrze.

— Nie... jeszcze nie... — szepnął Worobiejczyk.

Twarz skurczyła mu się boleśnie.

— Jeszcze nie... Muszę panu coś powiedzieć.

— No to powie mi pan jutro.

— Nie... nie... Proszę się zbliżyć...

Z dziwną siłą palce rannego ścisnęły ramię pana Plante. Sędzia pochylił się i zobaczył, że wargi Worobiejczyka poruszają się.

— Nie rozumiem — rzekł. — Niech pan mówi głośniej.

— Nie mogę... proszę się bardziej zbliżyć....

Sędzia śledczy usłuchał go.

— Wiem — zaczął wtedy ranny ledwie dosłyszalnym głosem— wiem kto jest zabójcą.

Plante nie poruszył się. Stał jak wryty. Nie powiedział ani słowa, czuł tylko, że siły go opuszczają.

— Zabójcą jest... — zaczął Worobiejczyk drżącym głosem.

Ale nie dokończył. Oczy rozszerzyły mu się niepomiernie i puszczając ramię sędziego, opadł na poduszki.

Plante odwrócił się szybko i krzyknął.

Przed nim stała Floriana Aboody z rękami pełnemi kwiatów, blada jak trup; jej ręka w rękawiczce ześlizgnęła się powoli z twarzy na pierś.

Plante pomyślał, że młoda kobieta musiała przed chwilą trzymać palec na ustach.

Zbliżył się do niej i spytał ostro:

— Poco pani tu przyszła?

Floriana Aboody zrazu nie odpowiedziała.

— Przyszłam — rzekła wreszcie — dowiedzieć się, jak się ma człowiek, który naraził swoje życie, żeby ratować mego męża; przyniosłam mu trochę kwiatów w dowód mej bezgranicznej wdzięczności...

W tej chwili weszła pielęgniarka.

— O, niedobrze, proszę pana — — rzekła. — Obiecał mi pan... Pan Worobiejczyk zemdlał.

ROZDZIAŁ XIV.

Tajemnica Floriany.

— No i cóż, Malaise? — spytał **Plante,** wchodząc do gabinetu; rzucił w pośpiechu na krzesło płaszcz i kapelusz.

— Wracam z prosektorjum — objaśnił inspektor. — Prosiłem pana Cagna, kierownika wydziału, aby poszedł ze mną. Pokazano nam trupa mężczyzny, o którym jest mowa w anonimowym liście wręczonym panu przed chwilą. Miednicę ma zupełnie strzaskaną. Pan Cagna poznał go odrazu.

— Któż to jest?

— Steve Alcan.

Plante padł na fotel, jakby mu nogi podcięto.

— Nie znaleziono przy nim ciągnął niewzruszony Malaise — żadnego dowodu osobistego, tylko pod koszulą na sercu tę oto fotografję...

Sędzia śledczy pochwycił portret, na którym młoda kobieta w wyciętej sukni uśmiechała się do niego z wyrazem niewypowiedzianego szczęścia.

Jeden róg fotografji był oderwany...

— Malaise — szepnął Plante zmęczony — nic już nie rozumiem. Jeśli wierzyć temu, co jest napisane w anonimowym liście, Alcan umarł wcześniej niż Aboody... Gdzie znaleziono jego zwłoki? Kiedy?

d. c. n.

Prośba o ułaskawienie Zyty Woronieckiej

Do kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęło podanie o ułaskawienie przebywającej w więzieniu księżnej Zyty Woronieckiej, morderczyni śp. Boya.

Podanie wniósł obrońca księżnej, której pozostało do odsiedzenia jeszcze pół roku. Obrońca w obszernie umotywowanem podaniu wskazuje, że więzienie oddziaływa fatalnie na nieszczęśliwą kobietę, która i tak już aż nadto odpokutowała za szał pod wpływem silnego efektu.

Podobno istnieją szanse uwzględnienia tego podania.

Kontrola uprawnień bezrobotnych do zasiłków

W ostatnich tygodniach zwiększyła się znacznie liczba bezrobotnych robotników, zgłaszających swe uprawnienia do zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia. W związku z tem dyrekeja funduszu bezrobocia zarządziła na wnio sek prezesa zarządu głównego tej insty tucji, wiceministra Rożnowskiego, nadzwyczajną doraźną kontrolę uprawnień bezrobotnych robotników do zasiłków z funduszu bezrobocia. Kontrola ta roz pocznie się w najbliższych dniach i będzie przeprowadzana na terenach wszystkich zarządów obwodowych F. B.

Winni przekroczenia przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i korzystający nieprawnie ze świadczeń F. B. będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjedn.

Syndykat emigracyjny informuje, że najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych wyruszy z Warszawy dnia 11 marca, z Gdyni zaś 15 marca. Emigranci odbędą podróż na okręcie „Pułaski".

Ze względu na to. że następny okręt tow. linja Gdynia — Ameryka i United States lines wyruszy z emigrantami z Gdyni w dniu 4 kwietnia, wszyscy emigranci, posiadający wizy amerykańskie, których termin ważności upływa po dniu 15 marca, winni bezwzględnie wyjechać najbliższym transportem, aby uniknąć przeterminowania wiz.

—oo—

CZŁOWIEK BYŁ DAWNIEJ MAŃKUTEM.

Paleontolog niemiecki, prof. Kobler, twierdzi na podstawie badań przeprowadzonych nad pierwotnemi narzędziami z epoki kamienia łupanego, że większa ich część może być używana tylko przy pomocy lewej ręki. Punktem zwrotnym w sztuce posługiwania się prawą ręką był ten okres w rozwoju człowieka, gdy człowiek pierwotny zaczął chodzić tylko na nogach i nauczył się posługiwać narzędziami jako środkiem obronnym i zaczepnym. Historycznie rzecz oceniając, przestał zatem być człowiek współczesny mańkutem od niedawna.

Legja honorowa za przysługi wojenne

Słynna Marta Richard — szpieg

W jednem z biur ministerjum spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w Paryżu pracuje pewna niepierwszej już młodości urzędniczka M-me Crompton.

Od paru dni pani Crompton ozdobiła swą suknię czerwoną wstążeczką legji honorowej.

Ale tylko wybrani wiedzą za co tego zaszczytu dostąpiła.

LOTNICZKA.

Wybranym tylko wiadomo, że M-me Chompton jest identyczna ze słynnym w czasie wojny szpiegiem kobiecym — Martą Richard.

Z chwilą wybuchu wojny Marta Richard oddawała się z zapałem lotnictwu.

Była jedną z pierwszych lotniczek na świecie.

Gdy mąż jej, którego ogromnie kochała, poszedł na front, Marta Richard zwróciła się do władz wojsko wych z prośbą by pozwolono jej na stworzenie kobiecej eskadry lotniczej. Odmówiono jej. Wtedy zaczęła się starać o inny przydział na front.

ZEMSTA.

W tym czasie uderzył w nią straszny cios. Ukochany mąż padł na froncie. Była pogrążona w rozpaczy, gdy otrzymała wezwanie do kapitana Ladoux, szefa służby wywiadowczej francuskiej.

Kapitan, korzystając z rozpaczy młodej kobiety, zaproponował jej, by wstąpiła na służbę wywiadowczą.

— W ten sposób zemści się pani na zabójcach męża.

Marta Richard zgodziła się. Jej wyjątkowa uroda, spryt i odwaga poszły na służbę szpiegowską.

VON KROHN.

W Madrycie był attache wojskowym niemieckim niebezpieczny dla Francji von Krohn.

Na usidlenie tego dygnitarza wysłano Martę Richard.

Misja jej udała się znakomicie. V. Krohn zakochał się w pięknej francuzce i uwierzył, że pracuje dla niemieckiego wywiadu. Dla umocnienia go w tem prezkonaniu, Marta Richard starała się o paszport do Francji, którego jej odmówiono (wszystko to było zgóry ułożone).

PIERWSZE ZADANIE.

Pierwszem zadaniem pięknej kobiety - szpiega było odkrycie dróg, jakiemi Niemcy przedostają się przez granicę hiszpańsko-francuską.

V. Krohn, sam nie wiedząc, co czyni, pomógł w tem znakomicie Marcie Richard. Był przekonany, że przemyca piękną francuzkę do Francji dla dobra Niemiec.

Marta Richard podczas 36-godzinnego marszu w Pirenejach poznała wszystkie tajne przejścia i kryjówki. Dzięki temu władzom francuskim dostały się w ręce grube ryby wywiadu niemieckiego.

ZATRUTY CHLEB.

Kiedyindziej piękna francuzka dowiedziała się w Madrycie, że Niemcy zamierzają zatruć olbrzymie ilości zboża, przeznaczonego na chleba dla żołnierzy alianckich.

Za pośrednictwem v. Krohna wystarała się o to, by jej powierzono to ohydne zadanie.

Pojechała do Buenos Aires i sama wręczyła niemieckim szpiegom buteleczki z trucizną. Nie trzeba dodawać, że trucizna była nieszkodliwa...

SZYFRY TAJNE.

Długi był szereg czynów Marty Richard. Pod koniec wojny, dostały się w jej ręce klucze szyfrów tajnych wszystkich niemieckich ambasad. Po dziś dzień Marta Richard nie wie, czemu to wówczas wywiad francuski z owych szyfrów nie skorzystał.

RZUCAJĄ OCHŁAPY

„NA ODCZEPNE"...

OFIARNOŚĆ MAGNATÓW PRZEMYSŁU NA BEZROBOCIE— W CYFRACH.

W przeciągu trzymiesięcznej akcji FPB. wydał

ponad 14 miljonów złotych

na pomoc dla najnieszczęśliwszych. Jest to oczywiście kropla w morzu w porównaniu z tem, co powinno się wydać, aby chociaż jako tako zabezpieczyć egzystencję bezrobotnych, ale jest to jednocześnie bardzo wiele, jeśli się zważy, w jak ciężkich warunkach fundusz musiał pracować.

Aby uzyskać pieniądze, opodatkowano niemal wszystko, co można było opodatkować. A więc totalizatora, cukier, żarówki, piwo, gaz, gości nocnych lokali, komorne i t. p.

Wszystko za mało!

Bilety kolejowe, kwity bagażowe, rachunki radjowe. Starano się wykorzystać wszystkie możliwe drogi. Apelowano do społeczeństwa o datki dla bezrobotnych, a kiedy to nie pomagało — kupowano różne artykuły pierwszej potrzeby po cenach możliwie niskich.

I tu dopiero uwypukla się dziwna, niczem niewytłumaczona **obojętność pewnej części społeczeństwa** w stosunku do palącego zagadnienia bezrobocia.

W akcji np. zbierania ziemniaków dla bezrobotnych, z ofiar uzyskano zaledwie 11.000 ton, a kupić trzeba było 69.900 ton.

Potęga finansowa Polski, jaką jest niewątpliwie grupa baronów węglowych, raczyła zaofiarować zaledwie 21.050 ton węgla. Resztę, t. j. 62.000 ton trzeba było kupić, coprawda ze zniżką, ale kupić trzeba było...

Kartel cukrowy, słynny już w całej Rzplitej ze swych „genjalnych" posunięć ofiarował w r. b.

zaledwie 500 ton cukru

podczas, gdy w r. ub. cyfra ta była dwukrotnie większa.

W tym roku widocznie kartel bardzo zbiedniał... Ofiarowanie 1000 ton cukru stało się dlań niemożliwością. Cukrownicy byliby bardzo poszkodowani...

Jak z cyfr tych wynika, ofiarność wszystkich tych, od których mamy prawo wymagać ofiarności, jest tylko „na odczepne". A przecież, gdyby ofiarność tych wszystkich wielkich trustów i koncernów była uczciwa i szczera, gdyby nie skąpiono tak grosza czy towaru, walka z bezrobociem

stałaby się znacznie łatwiejsza

i fundusz pomocy bez trudu mógłby opanować ciężką sytuację, jaka się obecnie wytworzyła w kraju.

Polscy misjonarze jadą do Chin.

Dziś wyruszyła z Krakowa nowa polska wyprawa misyjna do Chin. Udział w niej bierze sześciu księży, którzy wyjadą na „Athosie" z Marsylji i po półtora miesięcznej podróży zawiną do Szanghaju 14 kwietnia.

W Szanghaju rozdzielą się: 4 pójdzie do Szuntefu, a 2 do Wenchow.

Po ich przybyciu Szuntefu mieć będzie 13, a w Wenchow 7 misjonarzy polskich, razem więc imponującą liczbę 20 polskich pracowników.

W Chinach działają obecnie 2 grupy polskich misjonarzy św. Wincentego, jedna w Szuntefu w Chinach północnych pod kierownictwem ks. Ignac. Krauzego, druga w Wenchow na południe z kierownikiem ks. Pawłem Kurtyką na czele.

Gigantyczny lot

nad niezdobyte Himalaje.

Za miesiąc grupa nieustraszonych śmiałków przypuści generalny szturm na szczyt świata—Mount Everest w Himalajach. Będzie to jedyna jak dotąd w dziejach ludzkości wyprawa, gdzie wszelkie środki będą zastosowane dla pokonania tych niezdobytych dla człowieka regjonów.

Dwa samoloty należące do ekspedycji Lady Houston, znajdą się dnia 6 marca w miejscowości Karachi, potem odbędą one drogę do swojej bazy operacyjnej w Purnea. Pierwszy lot próbny odbędzie się dnia 18 marca.

Dotychczas rekonesansów lotniczych dokonywały dwa samoloty „Westland-Wallace", które osiągnęły olbrzymią wysokość 12.000 metrów i rozwijały szybkość 250 klm. na godzinę. Samoloty te w czasie swoich wypadów zebrały bardzo ciekawy materjał fotograficzny i obserwacyjny. W swoich lotach próbnych śmiali lotnicy zapuszczali się głęboko w góry.

Lotnicy, którzy wyruszą z ramienia ekspedycji Lady Houston, będą musieli dokonać szczegółowych pomiarów Nepalu.

Południowe stoki Everestu i całego łańcucha nie są właściwie dokładnie zbadane i sfotografowane.

Nawet ci, którzy mają pojęcie o Himalajach, nie zdają sobie sprawy, że łańcuch Everestu rozciąga się na dystansie 1.800 klm. i zawiera cały tłum szczytów, ponad 7.000 m. Cała ta gigantyczna barjera kamienna nie była obecnie sfotografowana.

Udział w tej ekspedycji biorą dwaj pułkownicy angielscy Etherton i Blacker.

Płk. Etherton, który niedawno zyskał sławę swoim wywiadem z Hitlerem, zna Himalaje doskonale i już w r. 1910 przedsięwziął fantastyczną podróż na dystansie 6.000 klm. z Indyj do Rosji. Podróż tę odbył pieszo, na saniach, na wózkach, konno, wielbłądach i yakach. Obecnie do swych laurów podróżniczych chce dołączyć najwyższy rekord świata — zdobycie Himalajów.

HUMOR.

JUŻ CZAS.

— Czemu palisz twoje dawne świadectwa szkolne?

— Aby nie wpadły w ręce mego malca. Uczy się teraz czytać.

JUŻ CZAS.

— Na tegorocznej wystawie sztuki, bratanek mój dostał nagrodę 500 franków za autolitografję.

— Eh, głupstwo , mój brat za malećki rysuneczek dostał dwa lata

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kilka godzin pracy dla swego klubu.

„PRACA FIZYCZNA — ZAPRAWĄ SPORTOWĄ“.

Niemal wszystkie kluby sportowe na terenie Zagłębia i organizacje wychowania fizycznego posiadają niezmiernie prymitywne urządzenia sportowe.

Stan taki zresztą jest na obszarze całej niemal Polski.

Wiele z boisk zagłębiowskich przypomina więcej śmietnisko, niż teren do ćwiczeń i zawodów sportowych.

Siedziby klubów, t. zw. lokale klubowe, są to poprostu drewniane budy na boiskach lub skromny lokal dość oddalony od boiska, gdzie przebierają się zawodnicy przed zawodami i gdzie odbywają sie zebrania klubowe.

Ten opłakany stan naszych boisk, tłumaczą kierownicy klubowi kryzysem i deficytem, co zresztą jest najczęściej prawdą.

Weźmy np. boisko PW. i WF. w Sosnowcu, niegdyś świetnie postawione.

Już od kilku lat rozpoczęto na tem boisku budowę jednopiętrowego budynku na szatnie i pomieszczenia na przyrządy sportowe.

Budowa wskutek braku funduszów została przerwana i mury przykryte tylko dachem, skazane są na ruinę.

Deszcze i śnieg robią już swoje, bo miejscami cegły kruszeją i rozpadają się. O potrzebie tego boiska pisać chyba nie trzeba, bo ileż to organizacyj korzysta z jego urządzeń.

Stan taki nadal jednak trwać nie może.

Gdyby każdy z ćwiczących na tem boisku, popracował nad jego naprawą, nie byłoby wówczas ono w tak opłakanym stanie.

A ile boisk w Zagłębiu potrzebuje inwestycyj i reperacyj.

Hasło więc „praca fizyczna — zaprawą sportową“ winno obecnie znaleźć jaknajwięcej zwolenników w tym właśnie kierunku. Rezultaty tego hasła są już wielu kierownikom klubów zagłębiowskich dobrze znane.

Obecnie, gdy zniesiony został podatek komunalny od imprez sportowych, kluby będą miały większą możliwość zakupu sprzętu sportowego i materjałów budowlanych.

Niech więc członkowie klubów poświęcą choć kilka godzin pracy dla swego klubu.

Niech uporządkują boiska i bieżnie, odrestaurują budynki klubowe.

Praca fizyczna wpłynie na kondycję zawodników, a urządzenia klubowe nie będą wyglądały tak kompromitująco, jak dotychczas.

Akcja porządkowania boisk i stadjonów sportowych w Zagłębiu przez samych sportowców ma u nas wszelkie szanse powodzenia i może się łatwo spopularyzować.

Kierownicy klubowi muszą ją tylko umiejętnie przeprowadzić.

Może zresztą, który z działaczy sportowych w Zagłębiu zabierze głos w tej sprawie.

(L)

Musil (Czechosłowacja) wygrywa bieg 18 klm. o mistrzostwo Polski

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski odbył się bieg na 18 klm.

W biegu tym pierwsze miejsce zajął Cyryl Musil (Czechosłowacja) w czasie 1:23,38 godz., 2) **Bronisław Czech (Polska)** 1:24.45, 3) Barton (Czechosłowacja).

Wyniki do biegu złożonego są następujące: 1) **Bronisław Czech** z notą **240**, 2) Barton (Cz.) 235,5, 3) Feistuer, 4) **Łuszczek — 223,5, 5) Dawidek 220,5, 6) St. Marusarz — 217,5, 7) Jan Marusarz — 217,5, 8) A. Marusarz — 211,5, 9) Legierski — 205.5.**

W biegu pań na trasie 8,5 klm. pierwsze miejsce zajęła **Zofja Stopkówna** (SNTT.) 53.38.

—oOo—

WALNE OBRADY PZPN.

Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie obrady PZPN.

W obradach były reprezentowane wszystkie okręgi, przyczem Śląsk i liga mają po 35 głosów, Lwów 32, Poznań 21, Warszawa i Łódź po 19, **Kielce** 15, Kraków 14, Pomorze 7, Wołyń, Białystok i Lublin po 6, Wilno 5 i Polesie 3.

W dyskusji nad działalnością ustępującego zarządu wzięli udział wszyscy obecni delegaci, podnosząc cały szereg zarzutów.

P. Rusecki z Warszawy zaapelował do delegatów, by zwracali baczniejszą uwagę na stronę wychowawczą w klubach.

Również podkreślono w dyskusji zbyt duże opłaty na sędziów.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Debata nad wnioskiem o zniesieniu ligi po dłuższej dyskusji została zakończona odrzuceniem tego wniosku.

WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE W KIELCACH.

W niedziele, dn. 26 bm. na stadjonie miejskim odbędą się z inicjatywy miejskiego komitetu PW. i WF. wielkie zawody narciarskie o odznakę P. O. S.

Program zawodów obejmuje: bieg młodzieży od lat 15 do 17 na przestrzeni 9 klm., bieg pań od 17 lat wzwyż na przestrzeni 8 klm., bieg dla starszych od lat 18 wzwyż na przestrzeni 12 klm.

Początek zawodów o godz. 9 m. 30 r.

Kosztowna zabawa dzieci.

Spłonęła willa 16-pokojowa.

Nad miejscowością letniskową Świder pod Warszawą wzbiły się kłęby dymu, wydobywającego się z willi Lipmana, położonej obok wielkiego pensjonatu „Elwirów“. Właściciel willi mieszka stale w Warszawie, a z 16 jej pokojów jeden jest tylko zajęty przez niezamożną rodzinę, dozorującą budynki podczas zimy.

Zaalarmowana straż ogniowa w Otwocku przybyła na miejsce pożaru, nie mogła jednak przystąpić do gaszenia, ponieważ w pobliżu nie było zupełnie wody. Ograniczono się więc do zabezpieczenia sąsiednich budynków i do częściowego ratowania sprzętów z płonącej willi, która wkrótce zgorzała doszczętnie.

Pożar wywołały dzieci, bawiące się zapałkami. Zapaliły one kredens, stojący w pobliżu drewnianej ściany, za którą była przestrzeń wypełniona suchem igliwem sosnowem.— Cała willa była drewniana, dlatego też spłonęła bardzo szybko. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, ponieważ dzieci zdołano w porę wyratować.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.